V. Rok | Tarnów dnia 30-go kwietnia 1905 r. | Nr. 8.



Wychodzi 15-go i ostatniego każdego miesiąca.

GŁOS ROLNICZY

Pismo popularne, illustrowane, poświęcone wszelkim gałęziom gospodarstwa wiejskiego.

Przedpłata roczna, przesyłana wprost do Redakcyi, wynosi w Austryi 4 k. 50 hal. (półr. 2 k. 30 hal.), roczna w Niemczech 4 marki, w Rosyi i Król. Polsk. 2 rs. 50 kop.

Numer pojedyńczy kosztuje 25 hal.

Ogłoszenia jednorazowe oblicza się po 20 hal. od 1-go wiersza, pismem drobnem; przy powtórnem umieszczeniu opuszcza się 50% rabatu.

Reklamacye nieopieczętowane są wolne od opłaty pocztowej Termin reklamacyj dni 14.

Jak ma postępować pasiecznik, ażeby mu pszczoły przynosiły dochód?

1) Powinien przedewszystkiem ustawić pszczoły na takiem miejscu, gdzieby miały jak najlepszy i jak najdłuższy pożytek i jak można najbliże pasieki, bo tak tylko będą mogły uzbierać wiele miodu. Jeśli zaś pożytek w jednem miejscu zgaśnie a w innem się otwiera, to powinien, jeżeli tylko może, przewieść pszczoły na ten nowy pożytek. Ustawić bowiem pasiekę gdziebądź, choć tam nie ma pożytku, a żądać wiele miodu, to znaczy żądać rzeczy niemożebnej.

2) Powinien się starać, aby wszystkie swoje pnie doprowadził do jak największej siły, bo tylko wielka siła może naznosić wiele; w słabym zaś pniu nie ma komu nosić miodu, więc musi w nim być głód i bieda. Ale i na tem nie dosyć, lecz ma pasiecznik starać się także, aby ta wielka siła przyszła jak najwcześniej i była już gotową nim się jeszcze zacznie główny pożytek, aby pszczoły nosiły miód przez cały czas zbioru.

3) Ale jeżeli pasiecznik wymnożył już w pasiece siłę wielką i wczesną, to niechże znowu nie rozdrabnia tej siły zanadto przez roje i ablegry, bo tak narobi znowu słabizny, a słabizna nie będzie mogła znieść wiele miodu,

zatem ta siła, którą wymnożył, tylko by się zmarnowała. Szczególnie wystrzegać się należy rozdrobnienia sił tam, gdzie pożytek nie jest bardzo wielki albo trwa tylko czas krótki; tu bowiem trzeba, co brakuje w czasie, namagać siłą, inaczej nie będzie miodu w ulach w jesieni.

4) Lecz i na tem jeszcze nie dosyć, że pasiecznik będzie miał wielką siłę w pasiece, trzeba żeby ta siła istotnie pracowała i miód nosiła, a nie leżała po ulach i nie próżnowała. Są zaś trzy przeszkody, które pszczołom nie dozwalają nosić miodu wśród najlepszego pożytku, to jest: ciasnota w ulu, brak miejsca do składania, powstający stąd, że czerw zaległ wszystkie plastry, wreszcie zbytnie gorąco w ulu.

Brak miejsca w ulu jest pierwszą przyczyną, że pszczoły muszą latem próżnować. W ulu wielkim nie łatwo braknie miejsca, tem prędzej zaś braknie go, im mniejszy jest ul. Dlatego też w ulach małych zawsze mniej bywa miodu, bo w ulu takim pszczoły zawsze więcej próżnują niż pracują. Prócz tego w ulu małym jest zawsze większy zaduch i brak powietrza niżeli w ulu wielkim, zresztą czerw zapełni tam wszystkie plastry tak, że pszczołom braknie komórek na skład miodu, zkąd znowu jeden powód więcej że muszą próżnować. To też kto chce mieć pnie miodne w pasiece, powinien utrzymywać pszczoły w ulach wielkich, aby im nie zabrakło nigdy miejsca do roboty i na skład miodu.

Próżnują też pszczoły z braku komórek, gdzieby miód składać mogły, mianowicie, gdy w czasie największego pożytku czerw zalegnie wszystkie plastry od góry do dołu, więc choć pszczoły pójdą w pole i napełnią się miodem, to nie mając go gdzie złożyć, nie mogą lecieć za nowym zbiorem, więc wykładają się na wierzchu ula i próżnują. Próżnują wreszcie pszczoły z wielkiego zaduchu w ulu, kiedy robota tak zmięknie, że pszczoły z obawy aby się nie oberwała, wynoszą się na wierzch ula. Ten upał pochodzi albo ze zbytniej ciasnoty, albo z nadmiaru siły, albo ztąd, że ule wystawione są na skwar słońca, który je rozpala. A zatem kto chce mieć miodu wiele, niech ustawia ule w cieniu, niech powiększa w nich miejsce do roboty, a jeżeli siła jest zbyt wielka a sama nie rozdziela się przez roje, niech ją pasiecznik rozdzieli przez robienie rojów sztucznych.

5) Ma pasiecznik do pomnożenia miodu w ulach jeszcze i ten środek, aby w czasie największego pożytku zakładał pniom silnym ile możności gotowych plastrów (suszu), to pszczoły mając próżne plastry, tem prędzej je zapełnią i tem więcej będą mieć miodu.

Jeżeli pasiecznik te pięć tu podanych środków należycie zastosuje i nie dopuści, by mu większą część miodu zjadły truty, to wtedy utrzyma swe pszczoły w ciągłej pracy i muszą mu one nanosić miodu ilość jak największą, chybaby już Pan Bóg nie był łaskaw i dopuścił na sam zbiór jaką słotę albo posuchę.

Według Lubienieckiego.



Goździk*).

Goździk pełny „Perle de Lyon“, posiada szczególniejszą wartość dla lubowników kwiatów, bo da się uprawiać nietylko w pokoju, ale także w ogrodzie. Goździk ten jest na klimat nadzwyczaj odporny, ma wzrost silny, rośnie szybko, wygląda pięknie i kwitnie bez przerwy, nader obficie w barwach bardzo pięknych. Dochodzi od 40 do 50 cm. wysokości, rozgałęzia się dosyć silnie i kwitnie już po 6 do 7 miesiącach. Siać w kwietniu i maju do inspektu, a gdy młode roślinki dojdą do 8 cm. wysokości, wysadzać do gruntu. Ziemia pożywna, nieco piaszczysta najlepiej im odpowiada. Wymaga obfitego podlewania.

C.

Klisz do ryciny goździka zawdzięczamy uprzejmości Wgo Edmunda Mauthnera, właściciela znanego handlu nasion w Budapeszcie.

Z hodowli bydła.

Należy się starać o to, żeby krowy ile możności cieliły się w zimie; stanowienie krów ma się zatem przeprowadzić w miesiącach lutym, marcu, kwietniu i w maju. W takim razie bowiem pora największej mleczności krów, po odłączeniu cieląt, przypadnie właśnie na początek paszy zielonej, przez co się wydatność onych na nabiał podwoi; cielęta pierwsze miesiące życia przebędą wolne od much i bąków, które niekiedy tak się naprzykrzają cielętom młodszym, w lecie urodzonym, że te aż chudną; nakoniec cielęta, na wiosnę już przy siłach będące, można rankami i wieczorami wyprowadzać na zdrowe a nieodległe pastwi-

sko, na którem ruch i świeże powietrze bardzo im służy do zdrowia. Jeśli stajnia na zimno dobrze opatrzona nie jest, jeśli takiego zapasu suchej paszy nie ma, żeby ocielączkom równie jak cielętom dać o każdej porze pożądaną wygodę, lepiej żeby się krowy cieliły na początku wiosny. Zresztą jest to istny przesąd, że cielęta w pewnej porze roku urodzone, nie są do hodowania przydatne; z każdej pory roku zarówno przy starannem pielęgnowaniu udają się cielęta. Niemniej przesądem jest, żeby nie przysadzać cieląt od jałówek czyli pierwiastek. Wprawdzie, jeśli jałówka latowała się zbyt młodo, lepiej ochronić ją od wysilenia jakie sprawia karmienie cielęcia. Sześcioro cieląt można od jednej krowy przychować, następne zwykle bywają już mniej dorodne.

Przy dalszem hodowaniu odłączonego cielęcia należy o tem pamiętać, że pierwszy rok życia jest stanowczym pod względem przyszłego wzrostu i siły bydlęcia. To, czego się w pierwszym roku zaniedba, już później niczem wynagrodzić się nie da; w drugim, trzecim i czwartym roku razem wziąwszy, cielę nie urasta tyle, ile w przeciągu pierwszego roku życia. Jakkolwiek więc oszczędność jest jedną z głównych zalet gospodarza, jednak przy hodowaniu cieląt prawie nie powinna mieć ona miejsca: bo ćwierć owsa dana bydlęciu w tym wieku, lepiej się opłaca, niż w późniejszym korzec. Przez cały pierwszy rok, to jest aż do następnej wiosny, powinny cielęta dostawać owies pół na pół z dobrą jęczmienną sieczką mięszany i najlepsze siano. Siekana brukiew z sieczką jest im zdrową i pożywną karmą, toż samo buraki i rzepa; surowe ziemniaki sprawiają rozwolnienie, a z gotowanych i podawanych w znaczniejszej ilości zapasają się. W przeciągu pierwszych sześciu miesięcy nie należy cielętom dawać zielonej paszy, bo z niej łatwo dostają rozwolnienia; później można im takowej do suchej paszy dodawać. Ponieważ zaś ruch powolny i swobodny jest cielętom szczególnie do zdrowia i do wzrostu pomocny, więc można je przez lato co rana lub wieczora wyprowadzać na pastewnik, byle nie mokry. Przez południe nie powinny się na pastewniku znajdować: bo dokucza im gorąco i muchy. Wszelką karmę należy dawać cielętom w częstych ale szczupłych daniach, tak, aby za każdą razą wszystko co się im zada wyjadły, a potem czas jakiś spokojnie przeżuwały. Napoje pożywne a łatwe do strawienia: rozkłócone w wodzie otręby, gotowana i rozbełtana brukiew, nawet serwatka świeża, byle w miernej ilości, bardzo służą cielętom, a u jałówek wpływają nawet na mleczność; uważać tylko potrzeba, żeby takie napoje nie były ani gorące ani skwaśniałe: bo z zaniedbania tej ostrożności powstają niebezpieczne choroby.

Po upływie pierwszego roku dobrze wychowany jałownik może się już obejść bez obroku i przejść na taką paszę, na jakiej się dorosłe bydło utrzymuje.

Byczki przeznaczone na wypas, albo na sprzedaż, najlepiej trzebić czyli czyścić przy cycku: w tym wieku bowiem najmniej na tem cierpią najprędzej przychodzą do siebie i nie tamuje to ich wzrostu. Byczki zaś przeznaczone do roboty, dopiero po drugim roku trzebione być powinny: doświadczenie bowiem dowiodło, że stają się przez to silniejsze i wytrwalsze.

Wiek u jałownika poznaje się po zębach. Cielę przychodzi na świat z zębami, w dolnej szczęce na przodzie osadzonemi, których z początku bywa 4, po 15 zaś lub 20 dniach 8; w drugim roku, to jest po 19 lub 20 miesiącach, zrzuca z tych cielęcych zębów dwa środkowe, a natomiast dostaje dwa nowe, szersze i większe, które nietrudno rozeznać. Odtąd co roku ubywa po dwa zęby cielęce a przybywa po dwa bydlęce, tak, że w piątym roku bydlę nie ma już żadnego cielęcego zęba, tylko ośm zębów bydlęcych. Te zęby powoli tępieją, ścierają się, rzednieją w takim samym porządku w jakim się odnawiały. Tępienie czyli wyrównanie ściany górnej wierzchniej zęba spostrzega się przez znikanie na niej wydatności i rowków. Przez ścieranie zaś następne krawędzi, oddalenie między zębami staje się większe i zęby rzednieją. Tępienie dwóch środkowych zębów następuje w 6 roku, będą one wtedy niższe od dwóch przyległych, które też sama kolej spotyka w 7 roku; podobne tępienie dwóch trzecich następnych dzieje się w 8 roku a w 9-tym dwóch czwartych ostatnich. Po takiem przytarciu wierzchniej górnej ściany i jej brzegów, zęby nie dotykają się, stają się coraz rzadsze, a oznaczenie wieku jest trudniejsze. Zauważono przecież, iż w powyższym porządku, to jest najprzód na płaszczyznie górnej dwóch zębów średnich, a potem następnych, pokazują się od 10 do 12 roku plamki prawie czworograniaste, zaklęsłe otoczone brzegiem białym; od 12 zaś do 14 roku kształt czworograniastej tej plamki czyli gwiazdki zaokrągla się; w 17 nareszcie roku zęby bardzo rzadkie są jak pieńki, niemal trójgraniaste. Zużycie to zębów, zwłaszcza w późniejszym wieku, bywa czasem nieregularne i jest powodem pomyłek. U krów służą także za wskazówkę wieku obrączki na rogach. Po każdem ocieleniu jedna taka obrączka przybywa, a jeśli krowa przez jeden rok była jałową, przy najbliższem ocieleniu nierównie szersza powstaje obrączka, którą też za dwa lata policzyć należy; wszelako wyżej lat ośmiu i ta wskazówka nie wystarcza; nadto pamiętać trzeba, że po latach 4, pierwsze dwie obrączki dolne nie są wyraźne. *Ant.*

Żyto świętojańskie.

Wlicznym szeregu uprawianych roślin gospodarskich żyto świętojańskie niepośledne miejsce zajmuje, a przynajmniej zajmować je powinno, jest ono bowiem jedyną w swoim rodzaju rośliną, która bez szkody dla urodzaju własnego sprzętu, w roku zasiewu masę wybornej paszy i pastwiska, a w roku następnym obfity sprzęt wyrosłej jak trzcina słomy i dużo pięknego, pełnego, lubo cokolwiek od zwykłego żyta drobniejszego ziarna wydaje. Swiętojańskie żyto nie jest bynajmniej jakąś odmianą zwykłego żyta; przeciwnie stanowi ono osobny, od tamtego botanicznie różniący się gatunek i przeniesienie cennych jego własności i zalet na inne żyto jest wręcz niemożebnem. Jedną z głównych różnic świętojańskiego żyta jest ta, że podczas gdy kłos zwykłego żyta zawsze rozkwita cały, kłos jego nigdy nie kwitnie inaczej tylko częściowo, niejako partyami. Jest to właściwość, która zarazem wielką zaletę stanowi; gdy bowiem w razie

przypadłego w porze kwitnienia przymrozku plon zwykłego żyta przepada, świętojańskiego żyta klęska podobna nigdy całkowicie spotkać nie może, gdyż nie rozkwita razem, a najczęściej klęsce uchodzi zupełnie, gdyż wogóle rozwija się i rozkwita cokolwiek później, jak zresztą o tem przekonamy się poniżej. Pustych więc kłosów z tego tytułu u świętojańskiego żyta nie znajdzie się prawie nigdy, a przynajmniej bardzo tylko rzadko.

Najważniejszą jednakże zaletą jego jest wspomniana już na wstępie okoliczność, że zasiane wcześnie przed zimą, może być koszonem od czerwca i jeszcze wcześniej, aż do połowy a nawet i do końca sierpnia, jak łąka lub jakakolwiek inna trawa i przy sprzyjającem powietrzu darzy rolnika nietylko doskonałym pokosem wybornej zielonej paszy, ale nadto, gdy potem odrośnie, może w jesieni być jeszcze wypasionem i to bez szkodliwego wpływu na sprzęt przyszłoroczny, tak pod względem słomy, jakoteż i ziarna. Co do gatunku ziemi, to świętojańskie żyto udaje się nieomal na każdej; wszakże im ta jest lepszą, tem lepszy i z niego rezultat. W płodozmianie siewa się je w ugorach, z których jako ozimina w następny rok przechodzi. Ważna to okoliczność dla okolic, gdzie z powodów klimatycznych siew oziminy odbywać się musi bardzo wcześnie, siejąc tu bowiem świętojańskie żyto, gospodarz nietylko od razu temu obowiązkowi wczesnego siewu zadość czyni, ale nadto, ułatwiając się z wysiewem pewnej części oziminy w czasie, gdy może oprócz sprzętu siana innej roboty nie ma, zyskuje na czasie przy późniejszych zasiewach, gdzie i dzień już krótszy, a roboty z każdym dniem więcej. W okolicach, w których wczesnej zimy mniej obawiać się trzeba, siew tego żyta aż do połowy sierpnia przeciągnąć można, w miarę jednak, im jest późniejszy, trzeba siać gęściej. Siejąc w czerwcu aż do połowy sierpnia wystarcza na mórg 15 garncy nasienia. Widoczna ta oszczędność nasienia w porównaniu do zwykłego żyta także ma swoje znaczenie i lekceważyć jej nie można.

Przy tak skromnym wysiewie przedstawia się początkowo siew bardzo rzadki, wszakże przy dobrej roli i sprzyjających warunkach już w bardzo krótkim czasie cały obszar zasianego pola okrywa się zielonym kobiercem, a gdy się przypatrzymy bliżej roślinkom, zobaczymy, jak silnie się krzewią i nie jest to bynajmniej rzadkością, gdy na dobrej i silnej roli w jednym krzaczku 30—40 źdźbeł naliczyć się daje. Tej to zdolności do szybkiego i silnego rozwijania się, do której prawdopodobnie dopomaga mu silnie rozwinięty ustrój korzeniowy, zawdzięcza świętojańskie żyto całą swą wytrwałość na wszelkie szkodliwe klimatyczne, atmosferyczne i lokalne wpływy, a przez nią możność tak bujnej wegetacyi, że przy starannej uprawie na silnym gruncie i przy wczesnym zasiewie może dać rolnikowi przy schyłku lata i w jesieni nietylko jeden, ale nawet dwa dobre pokosy paszy, a następnie jeszcze wyborne pastwisko dla bydła i owiec, tem cenniejsze, że przypada w takim czasie, gdzie już ogólny brak jego daje się wszędzie uczuwać. Przy wcześniejszym siewie dobrze jest siać to żyto w mieszance z wyką, owsem i jęczmieniem, co daje korzyść podwójną, gdyż najprzód dopomaga w początku, nim rzadko posiane żyto jeszcze się rozkrzewić zdoła, do tem lepszego ocienienia ziemi, a następnie przyczynia się domieszka taka do wzbogacenia pierwszego pokosu paszy żytniej, gdyż na drugi, już dostatecznie rozkrzewione, samo wystarcza.

Gdzie pola są wogóle czyste i w dobrej kulturze, tak, że bez czystego ugoru obejść się mogą zupełnie, tam podobne mieszanki z świętojańskiem żytem bardzo bywają praktyczne, mianowicie siewane w pewnych odstępach, począwszy od wiosny aż do lipca. W mieszankę taką bierze się na mórg: żyta świętojańskiego 54 kg., takąż ilość razem owsa i jęczmienia i 24 kg. wyki. Przez obsiew taki zyskuje się nietylko trwałe ocienienie gruntu przez całe lato, co w nieustannej utrzymuje go świeżości, ale nadto oszczędzając osobnej pracy na uprawę pod żyto, wprowadza się je w zimę tak doskonale zakorzenione, że i najgorsza zima i najniepomyślniejsza wiosna nic mu zaszkodzić nie mogą. Na gruntach murszatych, torfiastych lub bagnistych, gdzie zwykle ozimina wymarza, tylko za pomocą podobnej mieszanki z świętojańskiem, sprzęt żyta zapewnić sobie można. Świętojańskie żyto udaje się także nieźle po wcześnie wybranych burakach, a lubo ono w tym razie już nie jest w stanie wydać pokosu, to w każdym razie dać może jeszcze w jesieni doskonałe pastwisko. Okoliczność ta mogłaby mieć ważniejsze znaczenie w gospodarstwach buraczanych przy cukrowniach, umożebniając w niejednym przypadku obszerniejszą ich plantacyę z pomocą przybranych w pewnej części ugorów.

Wprawdzie wyjątkowo tylko, ale można też siewać świętojańskie żyto razem z owsem na jędrnych, czystych i w dobrej sile nawozowej stojących gruntach murszatych. Przy sprzyjającej pogodzie rozwija się ono tu po sprzęcie owsa bardzo szybko i dając w jesieni jeszcze dobre pastwisko, wydaje w następnym roku też bardzo dobry sprzęt. Że zebrany owies z przymieszką ściętego równocześnie z nią żyta daleko wyższą ma wartość pastewną, jest rzeczą jasną. Przy większych obszarach świętojańskiego żyta i pomyślnym dla niego czasie, jeśli się okaże, że na zieloną paszę jest go zanadto, można je ususzyć na siano lub jeśli już na to zapóźno, zadołować je na konserwę sposobem Gofardta. Z ostatniem sieczeniem w jesieni trzeba się tak urządzić, aby przed chwyceniem mrozów ozimina mogła cokolwiek odżyć jeszcze i odrosnąć, sieczenie bowiem krótko przed mrozami zawsze jest niebezpieczne. Odwożąc paszę z pola obsianego świętojańskiem żytem, nie potrzeba się troszczyć o szkodliwość z pozostałych od kół kolei, siła bowiem wegetacyjna tego żyta jest tak wielka, że wnet nietylko koleje od wozów, ale nawet wszelkie ślady zdeptania przez konie i bydło zapełniając, dla oka niewidzialnem je czyni.

Żyto świętojańskie ma na wiosnę zwykle gorszy wygląd, niż żyto zwyczajne, co pochodzi stąd, że podczas, gdy liście ostatniego strzelają wprost w górę, u tamtego najprzód rozkładają się na ziemi, a zresztą i wegetacya żyta świętojańskiego rozpoczyna się później na wiosnę, ale mimo to żywotnością swoją wnet żyto zwyczajne we wzroście dopędzi. Powolniejszy ten rozwój na wiosnę znów jako zaletę świętojańskiemu żytu policzyć trzeba, gdyż spóźnione nocne przymrozki nie tak łatwo szkodzić mu mogą; bywały nawet wypadki, że podczas, gdy skutkiem przymrozków takich żyto zwyczajne wymarzło zupełnie, tuż obok stojące świętojańskie trzymało się znakomicie i dało sprzęt wyborny. Żyto świętojańskie wydaje słomę 2 do 2·5 m. wysoką, a kłos rzadko kiedy krótszy niż 13 do 15 cm, a ponieważ słoma jest nadzwyczaj silna, przeto mimo swej długości i cię-

żaru kłosów nigdy prawie, a przynajmniej bardzo rzadko wylega. Czas jego dojrzałości przypada równocześnie z innem żytem, wszakże z powodu nader silnego trzymania się ziarn w kłosie nie tak łatwo się wysypuje, może przeto bez obawy dłużej niż tamte być pozostawionem na pniu. Z tego też powodu kwalifikuje się ono do mięszanki z pszenicą, w której zwykle żyto najczęściej przejrzałe, przy sprzęcie niemal wszystko wypada, a wiadomo przecież, że na gruntach mniej pod pszenicę pewnych, siew jej ze żytem bardzo jest praktycznym, byle tylko dla korzyści z pierwszej nie tracić ostatniego.

Pominąwszy już wszelkie inne zalety żyta świętojańskiego, których już wyliczyliśmy dosyć, a do zaznaczenia jeszcze pozostaje nam kilka, a mianowicie: dla tego samego, że nie tak łatwo wysypuje się przy dojrzałości, warto siew jego zaprowadzić, zwłaszcza tam, gdzie przy wielkich obszarach siewanego żyta zapanować nad sprzętem wszystkiego w porę bardzo jest trudno, a nawet wręcz niepodobieństwem. Tam bowiem przy świętojańskiem życie, pozostawiając je na ostatek, sprzęt z mniejszem już narażeniem się na straty staje się możebnym, zwłaszcza, że ono i w razie niepogodnych żniw daleko mniej wyrasta, niż żyto zwyczajne; bywały bowiem i tu już wypadki, że podczas gdy u zwykłego żyta z powodu słoty kłosy już pozieleniały, u świętojańskiego ziarno ledwie poczynało kiełkować, mimo to, że obydwa gatunki równocześnie posieczone i skopione zostały. Także i co do plonu skonstatowały doświadczenia, że świętojańskie żyto jest przecięciowo plenniejsze od zwyczajnego. Ziarno jego jest wprawdzie cokolwiek drobniejsze, jakością wszakże w niczem nie ustępuje zwykłemu, owszem młynarze bardzo chętnie je kupują, gdyż mając cieńszą skórkę, mniej daje otrąb, a więcej mąki.

Siejąc świętojańskie żyto po sprzęcie inkarnatki, można na jednem i tem samem polu, w tym samym roku, dwa razy sprzątać paszę i swoją drogą mieć zasianą oziminę świętojańską do sprzętu na rok przyszły.

W polach przeznaczonych na sprzęt grochu i wyki można świętojańskie żyto także siewać z korzyścią; po sprzęcie tychże nie może ono wprawdzie dać już paszy na pokos, wszakże przy jako tako sprzyjających warunkach dostarczając w jesieni dla bydła wybornego pastwiska, w pełnej jeszcze sile przechodzi w zimę. Aby w podobnej mieszance zabezpieczyć świętojańskie żyto od uduszenia przez wylegający groch lub wykę, dobrze jest podsiewać je cokolwiek bobikiem. Ten sposób użytkowania świętojańskiego żyta nadaje się szczególnie na grunta torfiaste, w czasie bowiem długiej wegetacyi korzeń jego tak silnie przed mrozami umocni się w ziemi, że wymarznięcie żyta już staje się prawie niemożebnem. Okoliczność ta, że świętojańskie żyto może być siewane razem z przeznaczonemi na dojrzenie roślinami strączkowemi, ważną jest przedewszystkiem dla okolic, gdzie przy najurodzajniejszej nawet glebie z powodu zbyt krótkiego lata żyto trzeba siewać wcześnie; tam więc nie mogąc ryzykować opóźnienia się z wysiewem przez może zbyt długie wyczekiwanie na dojrzenie przedplonu, wyrzecby go się trzeba zupełnie, gdyby go nie można siewać razem z żytem, którem tu naturalnie nie inne tylko świętojańskie być może, które nietylko na sprzęt dojrzałego przedplonu pozwala, ale nadto dając jeszcze w jesieni pastwisko, samo jako żyto ozime do sprzętu w rok następny przechodzi.

Siejąc świętojańskie żyto z grochem, zmniejsza sobie gospodarz znacznie ryzyko, na jakie, siejąc je w ogóle zawsze przygotowanym być musi, w razie bowiem nieudania się grochu, pozostaje mu jeszcze żyto, które mogąc wydać teraz znacznie więcej paszy, choć w pewnej części nieurodzaj grochu wynagrodzić jest wstanie. Gdy jednak na podobne wypadki trzeba być należycie przygotowanym, należy w tych razach świętojańskie żyto siać gęściej, tak, że jeśli w przeznaczonej na zieloną paszę mieszance wystarczyło go 15 garncy, tu w przeznaczony na dojrzenie groch (lub wykę) jużby go wypadało zasiać 20 garncy na morg, przyczem szczególniej i na to uważać trzeba, aby przed siewem żyta świętojańskiego groch już wprzód na dobre zawleczonym został, do czego jednorazowe przejechanie bronami wystarcza.

Oprócz w grochu i wyce można jeszcze świętojańskie żyto siewać na gruntach lepszych w jęczmieniu czterorzędowym, ten bowiem dojrzewając wcześnie, wnet z pola schodzi, pozostawiając żytu swobodę do bujnego wyrostu przed zimą, tak, że jeszcze dobre pastwisko dać może. Ponieważ zaś ten rodzaj jęczmienia nawet w czerwcu posiany jeszcze dość wcześnie dojrzewa, jest więc czasu dosyć, by tam, gdzieby tego była potrzeba, rolę starannie pod zasiew uprawić.

Wreszcie nadaje się dobrze na lotne piaski siew świętojańskiego żyta z łubinem, po którego sprzęcie pozostałe żyto broni ściernisko od wydmy. O ileby zaś na podobnej roli żyto mogło jeszcze w jesieni wydać pastwiska, to zależałoby już chyba tylko od stopnia jej produktywności i od mniej lub więcej pomyślnego stanu pogody. *Zygm.*

Odpowiedzi Redakcyi.

Obrzęk podniebienia twardego. (Odpowiedź na pytanie Wgo Ks. M.)

Zdarza się często u koni, że błona śluzowa podniebienia twardego obrzmiewa (puchnie) tak wielce, iż spuchlizna wypełnia całą jamę pyskową aż po zęby sieczne, a niekiedy tak się rozszerza, że koń nie może zamknąć pyska. Lud zwie tę chorobę ochłonami, zajedziem a także ziombrzem.

Przyczyną rzeczonego obrzęku bywają pokarmy twarde, szorstkie, kaleczące podniebienie. U koni młodych spostrzega się tę chorobę w okresie wyrzynania się zębów mlecznych lub zmiany tychże na powtórne, przyczem zwykle nabiega więcej krwi do dziąseł i podniebienia. Obrzęk podniebienia twardego może być jednakże następstwem innej choroby n. p. zapalenia krtani, gruczołów poduchowych, w zołzach, szkorbucie itp., przy których bywa silniejszy napływ krwi do błon śluzowych, wyścielających jamę pyskową.

Choroba objawia się w następujący sposób: Koń okazuje chęć do jadła, z powodu bólu jednak nie może brać swobodnie pokarmu, wybiera przeto z niego to co miększe, żuje powoli i ślini się tak silnie, że ślina wycieka mu obficie z pyska. Po otworzeniu pyska dostrzedz można mniej lub więcej wyraźny obrzęk podniebienia twardego, przy którego dotykaniu koń podrzuca głową, a co jest oznaką, że zwierzę odczuwa bóle.

Choroba ta nie trwa długo, 6 do 8 dni a kończy się zwyczajnie pomyślnie. W celu niesienia ulgi należy usunąć pokarm twardy, szorstki, w ogóle drażniący

mechanicznie a podawać miękki lub płynny, obrzęk się zmniejszy a koń po kilku dniach wróci do zdrowia. Jako karmę podawać pojło z owsa gniecionego albo otrąb, sporządzonego przez zaparzenie tychże odwarem z siana, koniczynę lub dobre siano sparzone wrzącą wodą (rozumie się podawać po ochłodzeniu) a gdy to już możliwe podawać świeżej trawy lub koniczu. Przytem przepłukiwać jamę pyskową kilka razy na dobę odwarem z kory dębowej i nasienia lnu. W tym celu należy namoczyć kawałek czystej szmatki w przygotowanym chłodnym odwarze i położyć koniowi na język, a gdy koń kilkakrotnie ściśnie szczękami, wyjąć szmatkę i za kilka godzin tę czynność powtórzyć.

Przesądna, dręcząca operacya, polegająca na kaleczeniu podniebienia nożem lub innem ostrem narzędziem (sprawianie koni) jest niedorzeczne, bo boleści nie usuwa, tylko je zwiększa, a może nawet doprowadzić do gangreny i utraty konia.

C.

Wny Ks. M. Wydawnictwo Macierzy polskiej. Pogadanka o hodowli ryb Jana Mieleckiego.

Do dzisiejszego numeru dołączamy prospekt F. E. Bilza, polecający podręcznik do leczenia się we wszystkich chorobach., a zatytułowany: „Nowe lecznictwo przyrodne".

Drobiazgi.

Środki przeciw ślimakom, gąsienicom, pchłom ziemnym i myszom. Ślimaki zwalcza się najskuteczniej przez ochranianie ich nieprzyjaciół, a mianowicie szpaków, makolągw, drozdów, nie mówiąc już o kaczce domowej, która ogromnie przyczynia się do ich tępienia; oprócz tego, są znienawidzone, a przecież bardzo pożyteczne ropuchy, padalce i jaszczurki pilnymi niszczycielami ślimaków. Innym środkiem ochraniającym od ślimaków jest układanie starych kawałków desek, pod które sypie się otręby zbożowe albo też sypanie niegaszonego wapna naokoło grządek warstwą na palec grubą, bacząc atoli, aby nie posypywać roślin. Przeciw gąsienicom używa się roztworu ałunowego: 15 gramów ałunu rozpuszcza się w gorącej wodzie, poczem rozcieńcza się ten rozczyn wodą aż do objętości 10 litrów; płynem tym skrapia się rośliny kilkakrotnie obficie. Również przeciw mszycom okazał się ten środek dobrym przy roślinach twardszych i nie zaszkodził im wcale Jako środka przeciw susówkom czyli pchłom ziemnym używa się mieszaniny jednej części sadzy z komina z dwiema częściami pyłu drogowego, którą posypuje się grzędy rano, kiedy jeszcze rosa pokrywa rośliny albo też po ich skropieniu; zamiast pyłu drogowego można użyć także mielonego gipsu. Na grządkach, na których wysiano jarzyny, rzadko kiedy pojawiają się susówki, jeżeli grządki te posypie się w jesieni sadzą albo jeszcze lepiej sadzą i wapnem. Inny prosty środek jest następujący: Miesza się trociny z miałem torfowym i wsypuje do kosza luźnie wyplecionego albo do wielkiego przetaku. Po wysianiu tej mieszaniny na grzędy nie pojawią się susówki. Jeżeli myszy dają się we znaki, szczególnie na grzędach grochowych, którym przy wysiewie i wróble zagrażają, to trzeba ziarna grochu przed wysiewem zwilżyć naftą.

Zygm.

Łasica przebywa najchętniej pod kamieniami, w stertach zboża i jamach mysich, w ogólności uczęszcza tam tylko, gdzie przebywa szkodliwa mysz albo szczur. Smukła jej budowa ciała pozwala jej wejść do każdej nory mysiej, a biada temu gniazdu mysiemu, które łasica dopadnie. Urządza ona tam rzeź, jakiej nie przypisałby nikt temu zgrabnemu zwierzątku, kto go nie zna i w regule po-

zostawia trupy, gdyż syci się zwyczajnie tylko ich krwią. Również jest łasica zapamiętałym wrogiem szczurów i poluje chętnie na szczury wodne (norniki wielkie). Jeżeli młoda łasica wda się w walkę ze starymi szczurami, to w razie braku pomocy ze strony innej łasicy, bywa rozszarpaną i zjedzoną. W chwili niebezpieczeństwa, gdy potrzebuje pomocy, wydaje łasica ostry gwizd, na który pospieszają jej z pomocą inne w pobliżu znajdujące się łasice. Nie da się zaprzeczyć, że łasica niszczy także ptaszki i ich jaja, a nawet na młode zajączki się rzuca, ale pożytek jaki przynosi tępieniem myszy i szczurów, przewyższa wyrządzane przez nią szkody.

Z. M.

Dobre ziarno łubinu do siewu nie jest łatwem do osiągnięcia z powodu niejednostajnego dojrzewania strączków tej rośliny. Przy dłuższem czekaniu aż do zupełnej dojrzałości pękają strączki wcześniejsze a ziarno się wysypuje; przy zbyt wczesnym zbiorze pleśnieją często strączki niedojrzałe, zaś ich ziarno traci wszelką wartość. Ponieważ jedną z najgłówniejszych przyczyn nierównego dojrzewania jest nierówne wschodzenie szerokorzutnego siewu, przeto polecają sianie łubinu rzędami co nietylko jednoczesne wzejście, ale i równiejsze dojrzewanie ułatwia. Skoro większa połowa strączków ma w sobie ziarno już centkowate, chociaż jeszcze zielonkowate, należy rozpocząć sprzątanie, ale nie kosą, tylko sierpem lub żniwiarką dla uniknięcia pogmatania łodyg. Można je potem raz obrócić dla przyspieszenia i wyrównania dojrzewania strączków, a następnie układa się w małe stożki, mające u podstawy 1—1½ m., a nie wyższe jak 2½ m., przyczem kładą się garście łodygami na zewnątrz. Stożki takie mogą stać w polu całą zimę, szczególnie gdy nakryje się wierzchołki ich czapkami z długiej słomy.

Przyczyny chciwego żarcia u koni. Konie chciwie żrące rzucają się na jadło tak łapczywie, że owsa prawie nie żują albo bardzo mało, lecz po prostu go połykają. U młodych koni i takich, które dobrze muszą pracować, pochodzi to stąd, że nie otrzymują dostatecznego pokarmu ziarnowego. Ale i sposób trawienia niektórych koni może być tego rodzaju, że otrzymaną racyę za szybko trawią. Takim zwierzętom trzeba podawać dzienne racye siana w małych wiązeczkach, tak ażeby ciągle miały co gryźć. Czasami połykanie niepogryzionego pokarmu jest tylko złą nawyczką. W takim razie należy owies mięszać z długociętą sieczką, ażeby zmusić konie do żucia. Jednakże połykanie może mieć także swą przyczynę w zębach. Na zębach trzonowych tworzą się czasem kolce, które podczas żucia sprawiają ból; w takim razie trzeba te kolce spiłować. Wreszcie napotyka się połykanie u starych koni, których zęby stępiały; tym trzeba podawać owies śrutowany. *Ant.*

Narowiste konie. Bardzo dawnym i wypróbowanym środkiem zmuszenia koni narowistych do ciągnienia, jest następujący: Podnosi się po kolei obie przednie jego nogi i uderza się o podkowy młotkiem, tak ażeby zwierzę miało uczucie, jakoby było podkowywanem. Skutek ma być zwykle zadziwiający, a spróbować nie zawadzi.

Robaki jelitowe u świń. Zwierzęta te wszystkożerne, w nieczystościach ryjące, bywają bardzo trapione przez robaki. Najpewniejszą oznaką tego jest właściwa omdlałość przy dobrym apetycie i stałe pozostawanie w stanie chudym. Robaki można spędzić przez częste karmienie dynią, ogórkami, kiszoną kapustą i rzodkwią, albo też marchwią.

Zwalczanie turkucia (Gryllotalpa vulgaris). 1. Otwory w dnach wazonów zalepia się dokładnie kitem szklarskim i zakopuje wazony aż po brzegi na skrajach inspektów i innych miejsc przez turkucie nawiedzanych. Turkucie, wychodząc na

poszukiwanie żeru wpadają w wazony, lecz nie mogą z nich wyleźć i mogą być łatwo tępione. Pułapki takie muszą być dość liczne.

2. W czerwcu i lipcu trzeba pilnie za pomocą palca włożonego do chodnika śledzić przebieg jego, aż się dojdzie do gniazda, w którem mieści się w tym czasie około 300 jaj. Śledzenie to jest tak samo łatwem, jak wyjmowanie gniazd, w których się poniekąd już młode turkucie znachodzą. Najlepiej robić to wczesnym rankiem. W sypkiej ziemi ogrodowej jest wyszukiwanie nieco trudniejszem i tu trzeba baczyć na takie miejsca, gdzie chodniki mają przebieg kolisty, gdyż pod nimi znajduje się zwykle gniazdo.

3. Polewanie wodą z małym dodatkiem oleju lnianego lub rzepakowego (2—3 łyżek na konewkę) tych miejsc, w których się chodniki znajdują, wypędza turkucie na powierzchnię, gdzie mogą być łatwo wyłowione. Można je śmiało brać rękami, bo mylnem jest mniemanie, że kąsają i są jadowite.

4. Po najgorętszych godzinach dnia, a więc po dłuższej posusze podlewa się pod wieczór miejsca, zdradzające ślady pobytu tych szkodników i przykrywa je matami słomianemi. Zwabione świeżą ziemią, gromadzą się z powracającym upałem wszystkie w pobliżu znajdujące się turkucie pod matami, i mogą być łatwo wytępione.

5. W jesieni napełnia się doły 50 cm. głębokie i tyleż szerokie suchymi, udeptanymi odchodami końskimi i przykrywa ziemią. Dla ciepła ściągają się tam w zimie turkucie i mogą być tysiącami niszczone.

Najodpowiedniejszym czasem dla wszystkich tych sposobów jest połowa czerwca, kiedy samica składa zielonawo-żółte, około 3 mm. długie, jaja, które rozdusić trudno. Turkuć jest bardzo żarłoczny i nie zadawala się wyłącznie pokarmem roślinnym; zjada także dżdżownice, owady, a w pułapce zjadają się one nawzajem.

Ant.

Z targów zbożowych Kraków, 25 kwietnia. Płacono za 100 klg. neto: Pszenica biała od —·— do —.—. Pszenica czerwona i żółta od —·— do —·—. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od —·— do 14·70. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień na krupy od —·— do —·—. Owies z opłatą akcyzową od —·— do —·—. Groch od 18·50 do 23·—. Tatarka od 18·— do 19·50 Proso od —·— do —·—. Fasola od 26·— do 46·—. Jagły od 24·— do 28·—. Siano od 9·60 do 10·40 Słoma od 4·60 do 5·—. Koniczyna nasienna biała od 80·— do 110·—. Ziemniaki za hektolitr od 6·— do 6·50. Jaja za kopę od 3·— do 3·60. Masła za klg. od 2·80 do 3·—. Masła za garniec od 10·— do 11·—. Spirytus na 95%; Tralesa za hektolitr od —·— do 200·—. Okowita na 75%. Tralesa od —·— do 160. Kukurydza za 100 klg. od 15·— do 18·—. Tymotka za 100 klg. od 40·— do 50·—. Wyka za 100 klg. od 20·— do 22·50.

Z powodu świąt żydowskich (Pascha), targu zbożowego nie było.

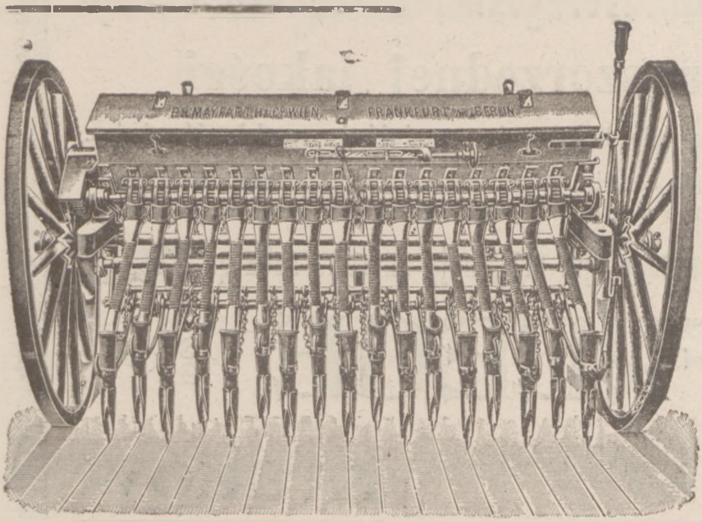
Kalendarz od 1-go do 16-go maja. 1. P. Filipa, Jakóba, 2. W. Zygmunta m., 3. Ś. Zn. św. Krzyża, 4. C. Floryana m. 5. P. Piusa V. p., 6. S. Jana w Oleju, 7. N. **2 po W.** Flawii, 8. P. Stanisława b., 9. W. Grzegorza, 10. Ś. Izydora, 11. C. Beatryksy, 12. P. Nereusza, 13. S. Serwacego b., 14. N. **3 po W.** NMP. Łask., 15. P. Zofii i 5 córek.

Poradnik gospodarczy na maj. Kończyć siewy wiosenne, siać kukurydzę, proso, tatarkę len, konopie, sadzić fasolę, kończyć sadzenie ziemniaków i buraków, sadzonkować chmiel, przesadzać rozsadę kapusty i tytoniu. Plewić pszenicę i wcześnie siane jarzyny. Czynności w ogrodzie: kończyć wysiew jarzyn i kwiatów siać ogórki, przesadzać rozsadę kalarepy kalafiorów, sałaty pomidorów, selerów, porów, cebuli i t. p., skoro tylko minie obawa przymrozków, a zatem po 15 maja. W pasiece dokonać rewizyi szczegółowej. W kurniku nasadzać drób i starać się o ciepło dla piskląt. W gospodarstwie mlecznem wyrabiać: masło i bryndzę majową. Drogi i mostki poreperować, rowy podebrać.

Dział ogłoszeń.

Za ten dział redakcya nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

Najlepszym siewnikiem



jest Ph. Mayfarta i Ski nowo skonstruowany

„Agricola“

systemu kółek suwalnych,

do siewu wszelkiego nasienia w rozmaitych ilościach, oraz do rzędowego siewu kukurudzy i buraków,

bez trybów do zmiany na pochyłościach i równinach.

Najlżejszy chód, największa trwałość, najniższa cena.

Pługi stalowe, walce, brony.

Ilustrowane katalogi — także wszelkich innych maszyn rolniczych — darmo i opłatnie.

PH. MAYFART i Spka, WIEDEŃ 2/1.

Krajowa sprzedaż soli.

K. Pankiewicz i J. Kulig

przedtem

HANDEL CHRZEŚCIAŃSKI „PRACA“

w Tarnowie

POLECAJĄ

Składy hurtowne oraz częściowe towarów kolonialnych, spożywczych, produktów mącznych, tłuszczów, olejów, nafty. Wina, wódki, koniaki.

NASIONA ROLNICZE i OGRODOWE.

NAWOZY SZTUCZNE.

Źródło zakupna dla Kółek rolniczych.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **T. CZAYKOWSKI,**
profesor gospodarstwa w c. k. Seminaryum naucz. w Tarnowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: **Tarnów, ulica Różana, Nr. 11-ty.**

Drukiem Józefa Piasa w Tarnowie.